

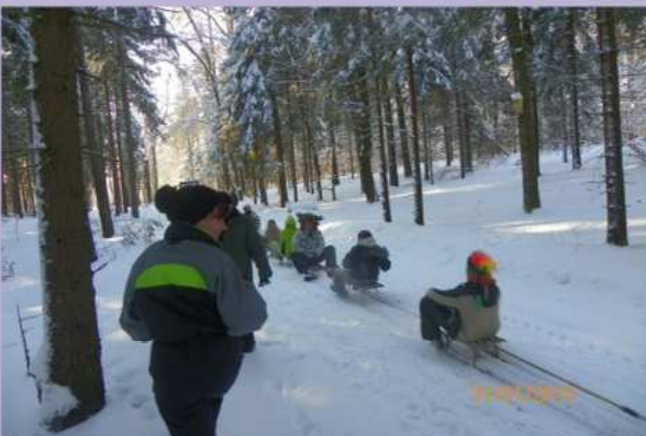
STYCZEŃ 2010



Okazało się, że po kilku latach „nieobecności” w drugiej połowie stycznia zapanowała prawdziwa - bo śnieżna i mroźna - zima. Pojawiły się i kilkunastostopniowe mrozy i prawdziwe zaspasy śnieżne. Aż tak duże, że praktycznie uniemożliwiające polowanie. Bo jeśli by ktoś wytrzymał nawet w lesie, czy polu kilka godzin, to co potem zrobiliby z ewentualnie upolowaną zwierzyną skoro o dojeździe gdziekolwiek w teren poza główniejszymi drogami nawet nie mogło być mowy? Ale nim do tego doszło udało nam się - w związku z zagrożeniem niewykonania planu - zorganizować ciche pędzenia na łąnie i wykonać planowany odstrzał kóz.



Styczniowa aura, szczególnie w drugiej połowie miesiąca sprzyjała organizacji śnieżnych zabaw. Nic dziwnego, że do Sokołówki co i raz zawijały kuligi z rozbawionym, roześmianym i obsypanym śnieżkami towarzystwem. A były też grupy, które korzystały z usług Piotra Gulbasa, który sanki zaprzęgał do swojego „ciapka”.





**KRÓL POLOWANIA
ANDRZEJ WĘDZIŃSKI**



**WICEKRÓLOWIE
JACEK SZPARKOWSKI I WŁODEK PILARZ**



ŚNIEGOWE OGNISKO NA ZAKOŃCZENIE ŁOWÓW

CICHE PĘDZENIA

Wobec zagrożonego planu 9 stycznia odbyła się zbiorówka na łania i cielaki. Polowaliśmy metodą cichych pędzeń. Padły dwie łania i trzy cielaki. Królem polowania został Andrzej Wędziński, który już w pierwszym pędzeniu strzelił łanię i cielaka.

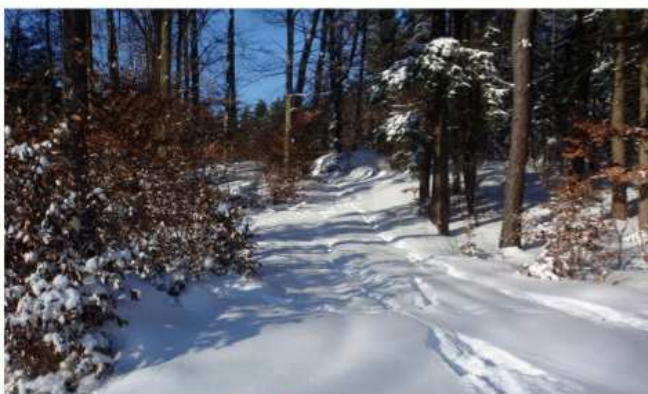


POKOT:

dwie łania, trzy cielaki

STRZELCY:

Andrzej Wędziński - łania i cielak, Włodek Pilarz - łania, Jacek Szparkowski - cielak, Krzysztof Kaszuba - cielak



Z NASZYCH ŁOWISK

ZIMA W ŁOWISKU MIĘDZYRZECZ



FILIP



KOLA